

PIOTR SZTOMPKA

## MIEJSCE MARKSIZMU W SOCJOLOGII WSPÓŁCZESNEJ \*

Różne bywają argumenty na rzecz tezy o sile marksizmu. Uznając wagę argumentów ideologicznych i politycznych odwołujących się do niepodważalnej roli marksizmu w rewolucjonizowaniu współczesnego świata, pragnę skupić się w tym opracowaniu na argumentach rzadziej przytaczanych, odwołujących się do roli marksizmu w rewolucjonizowaniu współczesnego myślenia o świecie. Jak pisał wybitny polski socjolog Stanisław Ossowski: *Będąc wszakże podstawą ideologii spajającej wielką zbiorowość klasową, doktryna Marksa pełni równocześnie inną funkcję w dziejach nowoczesnej kultury: stanowi doniosły etap w historii nauk społecznych. (... ) Wielka synteza teoretyczna została oparta na drobniawej analizie faktów, a uwydatnione w niej postulaty metodologiczne stanowią podstawowe założenia nowoczesnej socjologii<sup>1</sup>.*

Sądzę, że siła polityczna marksizmu — jego zdolność zmieniania świata — jest pochodną jego siły teoretycznej, zdolności rozumienia świata. Taki właśnie sens ma w moim odczytaniu *XI teza o Feuerbachu*, skierowana zarówno przeciwko abstrakcyjnemu kontemplatywizmowi, jak i ateoretycznemu, wąskiemu praktycyzmowi. Tylko dlatego i tylko o tyle marksizm skutecznie przekształca świat, o ile trafnie rozpoznaje jego mechanizmy, zależności i prawidłowości, owe — jak mawiał Marks — *prawa ruchu rzeczywistości*. Będę więc w tych rozważaniach traktował marksizm w jego wymiarze poznawczym, intelektualnym, przyjmując jako motto zdanie współczesnego filozofa Paula F e y e r a b e n d a: *Markszizm nie jest zbiorem frazesów. Jest metodą i teorią. I dlatego wymaga od swoich przedstawicieli czegoś więcej niż zapachu serca, mocnych płuc do wiwatowania i dobrej pamięci do cytatów<sup>2</sup>.*

Ograniczam moje pole analizy do marksizmu w socjologii, marksizmu w tym jego wybranym aspekcie w jakim jest teorią par excellence socjo-

\* Przedruk za: *Pomocnicze materiały naukowe na doroczne kursokonferencje wrześniowe wykładowców „Nauki o polityce”*. Warszawa 1986, 25 s.

<sup>1</sup> S. Ossowski: *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*. „Myśl Współczesna” 1947, nr 12. Przedruk w: *Dziela*. T. VI, Warszawa 1970, s. 195.

<sup>2</sup> P. Feyerabend: *Marxist Fairy-Tales from Australia*. „Inquiry” 1977, Nr 20, s. 373.

logiczną (w odróżnieniu od ekonomicznej, politologicznej, antropologicznej itp. ) i zapytuję o miejsce tej teorii w szerokiej panoramie innych kierunków i szkół teoretycznych socjologii współczesnej. Jest to miejsce bez wątplenia znaczące. Fakt ten, oczywisty dla marksistów, uznawany jest także powszechnie poza marksizmem. Przytoczę kilka opinii przedstawicieli socjologii zachodniej i to nie będących wcale marksistami. *Jestem głęboko przekonany, że Karol Marks jest jednym z najbardziej wnikliwych badaczy społecznych, jakich wydała współczesna cywilizacja. Jego dzieła stanowią obecnie nieodzowny ekwipunek naukowy zarówno dla poważnego badacza zagadnień społecznych, jak i dla każdego należycie wykształconego człowieka* — pisze liberalny demokrat C. W. Mills<sup>3</sup>. *Marksizm jest jedyną tradycją teoretyczną, która jawi się jako żywe wyzwanie* — powiada funkcjonalista, uczeń i kontynuator Talcotta P a r - s o n s a, J. Alexander<sup>4</sup>. *Wierzę, że marksizm jest najbardziej płodną ogólną orientacją socjologiczną, z tych, jakie zrodziły się od początku XIX wieku* — stwierdza interakcjonista G. A. D. S o a r e s<sup>5</sup>. W ostatnim dziesięcioleciu obserwujemy istotne odrodzenie teorii marksistowskiej — przyznaje bliski fenomenologii społecznej A. Giddens<sup>6</sup>. *Marks jest ciągle nieprześcignionym wzorcem historycznie ugruntowanej analizy społecznej* — piszą socjologowie historyczni R. J. Antonio i P. Piran<sup>7</sup>.

Twierdzę, że uzyskanie przez teorię socjologiczną marksizmu takiej mocnej pozycji w teorii socjologicznej końca XX wieku, wynika z dwóch szczególnych właściwości tej teorii: jej zdolności do twórczego, dialektycznego przewyżczania różnych dylematów poznawczych w jakie uwikłały się teorie pozamarksistowskie, oraz zdolności heurystycznego inspirowania odpowiedzi na zagadki poznawcze nierozstrzygalne w ramach dominujących, tradycyjnych paradygmatów. Twierdzę także, że pełne wykorzystanie tych potencjalnych walorów marksizmu, a zatem utrzymanie i umocnienie jego pozycji w socjologii światowej, uwarunkowane jest przyjęciem szczególnego sposobu uprawiania marksizmu: otwartego, choć krytycznie i selektywnie, w stronę socjologii niemarksistowskiej; oraz dynamicznego, zmieniającego się, choć zarazem pryncypialnego, utrzymania w ramach pewnych fundamentalnych założeń, w swoim wewnętrznym rozwoju. Otwartość i dynamika są przy tym wzajemnie sprzężone,

<sup>3</sup> Cyt. za: H. Aptheker: *Świat C. W. Millsa*. Warszawa 1963, s. 5.

<sup>4</sup> J. Alexander: *Theoretical Logic in Sociology*. Vol. I, 1982, s. XIV.

<sup>5</sup> G. A. D. S o a r e s: *Marxism as a General Sociological Orientation*. „The British Journal of Sociology” 1968, nr 19, s. 374.

<sup>6</sup> A. Giddens: *Central Problems in Social Theory*. London 1979, s. 234.

<sup>7</sup> R. J. Antonio, P. Piran: *Historicity and the Poverty of Empiricism*, referat na IX Światowym Kongresie Socjologicznym w Uppsali, 1978, s. 9.

warunkują się nawzajem. Tylko marksizm, który na inne teorie w p ł y - w a, ale i z innych teorii czerpie zdolny jest do dynamicznego rozwoju. Tylko marksizm twórczo, dynamicznie rozwijający się może na inne teorie wpłynąć i to co w nich wartościowe sam krytycznie wykorzystywać.

Takiej dialektycznej relacji socjologii marksistowskiej do innych kierunków teoretycznych socjologii współczesnej zagrażają dwie deformacje marksizmu — te, o których Marks powtórzyłby zapewne swoje słynne zdanie: *Jeśli to ma być marksizm, to ja nie jestem marksistą*. Deformacje te to z jednej strony dogmatyzm — hermetyczne zamknięcie się i programowa izolacja od wszystkiego poza marksizmem, a z drugiej strony eklektyzm i rewizjonizm — bezkrytyczne włączanie do marksizmu oderwanych elementów innych teorii. I jedno i drugie — tak bardzo kłójące się z duchem i istotą marksizmu — gwarantuje jak sądzę stagnację i kryzys myśli marksistowskiej i w sumie wydaje się niebezpieczeństwem równie groźnym co bezpośrednie ataki myśli burżuazyjnej. Tyle teza, a teraz — dowód.

#### STRUKTURA WEWNĘTRZNA SOCJOLOGICZNEJ TEORII MARKSIZMU

Zacznijmy od prostych ustaleń definicyjnych. Pod pojęciem teorii socjologicznej — niezmiernie przecież wieloznacznym — rozumiem tutaj wszelki zespół założeń ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych, abstrakcyjnych pojęć oraz ogólnych twierdzeń o rzeczywistości społecznej, mający dostarczać wyjaśnienia dostępnej wiedzy opisowej na jej temat, oraz ukierunkowywać dalsze badania<sup>8</sup>. Takie sformułowanie ujawnia od razu trójpoziomą, wewnętrzną strukturę teorii. Składają się na nią:

- orientacja teoretyczno-metodologiczna, określająca fundamentalne rysy i właściwości świata społecznego, oraz postulująca najogólniejsze dyrektywy jego badania;

- model pojęciowy, przynoszący abstrakcyjną wizję budowy świata społecznego, oraz mechanizmów jego funkcjonowania i zmiany;

- teoria eksplanacyjna, artykułująca twierdzenia o zależnościach między zmiennymi cechami obserwowanych zjawisk i zdarzeń w postaci generalizacji i praw socjologicznych.

Ogólna teoria socjologiczna odróżnia się od innego rodzaju teorii (np. tzw. „teorii średniego zasięgu”, czy teorii szczegółowych) swoim zakresem przedmiotowym: chce wyjaśniać dane empiryczne i generować nowe ba-

<sup>8</sup> Szerzej omawiam tę definicję we wstępie do polskiego wydania: J. Turner: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa 1985, s. 9—15.

dania dotyczące całokształtu życia społecznego we wszystkich jego aspektach: jednostkowym, strukturalnym i procesowym.

Odnosząc powyższe definicje do teorii socjologicznej marksizmu można ją zinterpretować jako teorię ogólną, która za swój przedmiot obiera człowieka, społeczeństwo i historię w ich złożonych, dialektycznych powiązaniach<sup>9</sup> i która w swojej wewnętrznej strukturze składa się z:

- orientacji dialektycznej, a więc szczególnych założeń ontologicznych dotyczących istoty świata społecznego (np. systemowości, historyzmu, materializmu) i wynikających z nich dyrektyw metodologicznych na temat badania społeczeństwa (np. wyjaśniania funkcjonalnego i genetycznego, relatywizacji historycznej, akcentu na ekonomiczne podstawy życia społecznego);

- modelu formacji społeczno-ekonomicznej, a więc wizji społeczeństwa jako powiązanego układu sposobu produkcji (bazy), nadbudowy prawno-politycznej, form świadomości społecznej, rozwijającego się prawidłowo i kierunkowo dzięki immanentnym sprzecznościom strukturalnym i ich przewyciężaniu;

- teorii eksplanacyjnych formułujących empirycznie sprawdzalne prawa socjologiczne (np. teorii klas, teorii alienacji, teorii ideologii, teorii rewolucji).

Orientacja dialektyczna i model formacji (a więc dwa pierwsze składniki omawianej struktury) tworzą łącznie to co określane bywa mianem materializmu historycznego. Stanowią fundament filozoficzny całej marksistowskiej koncepcji społeczeństwa, a nie tylko socjologii. Socjologia dzieli go niejako z marksistowską ekonomią polityczną, politologią, historiografią itp. Natomiast trzeci składnik — teorie eksplanacyjne — jest już par excellence socjologiczny, odmienny w ekonomii czy politologii marksistowskiej. Szczegółowe teorie tych nauk, choć komplementarne wobec teorii socjologicznych, nie są z nimi tożsame.

W obręb szeroko rozumianej socjologii marksistowskiej, obok teorii socjologicznej marksizmu wchodzi oczywiście konkretne badania socjologiczne, heurystycznie inspirowane przez teorię i stwierdzające przy pomocy specyficznych technik i procedur fakty z punktu widzenia teorii istotne, to znaczy pozwalające teorię potwierdzić, zmodyfikować lub rozwinąć. Badania socjologiczne nie będą jednak przedmiotem mojej uwagi. Zatrzymam się na kwestiach dotyczących teorii.

<sup>9</sup> Por. mój artykuł pt. *O marksistowskiej koncepcji rozwoju społecznego — nieco inaczej*. W: J. Ładyka (red.): *Wybrane problemy teoretyczne marksizmu-leninizmu w myśli współczesnej*. Warszawa 1981, s. 417—437.

SOCJOLOGICZNA TEORIA MARKSIZMU  
A INNE TEORIE SOCJOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

Jak przedstawia się tak rozumiana socjologiczna teoria marksizmu na tle innych ogólnych teorii socjologii współczesnej, tej pluralistycznej i złożonej mozaiki nurtów, prądów i kierunków wśród których wymienia się na przykład: funkcjonalizm, teorię konfliktu, teorię wymiany społecznej, symboliczny interakcjonizm, fenomenologię społeczną, etnometodologię, socjobiologię, neoewolucjonizm i inne<sup>10</sup>.

Poczynając od lat siedemdziesiątych socjologiczna teoria na Zachodzie przeniknięta jest poczuciem kryzysu. Krytyka koncentruje się już nie na konkretnych wynikach, lecz na fundamentalnych założeniach teorii — warstwie orientacji teoretyczno-metodologicznej i warstwie modeli pojęciowych. Stosując do swojej dziedziny koncepcję rozwoju nauki sformułowaną przez Thomasa K u h n a w głośnej pracy o strukturze rewolucji naukowych”, socjologowie formułują dwa główne zarzuty wobec dominujących teorii — teorii tzw. centralnego nurtu, czy inaczej teorii tradycyjnych.

Po pierwsze—że są one niezwykle spolaryzowane, wzajemnie przeciwstawne, dychotomiczne, widzą świat społeczny w diametralnie od siebie odmienny sposób i dalekie są od jakiegokolwiek uzgodnionego, jednolitego punktu widzenia. R. K. M e r t o n mówi o *dzungli teoretycznych kontrowersji*<sup>12</sup>, A. Giddens o *wieży Babel stanowisk teoretycznych*<sup>13</sup>. W terminologii Kuhna oznacza to, że socjologia nie wypracowała jeszcze własnego paradygmatu; jest jeszcze w stadium przedparadygmatycznym.

Po drugie — wskazuje się, że teorie tradycyjne są bezsilne wobec pewnych uporczywych, pojawiających się zagadek teoretycznych — pytań i problemów, dla których wyjaśnienia dotychczasowe sposoby myślenia już nie wystarczają. Typowy nastrój wyraża R. Collins: *Robimy w tej dziedzinie na wielką skalę już wcale długo, a większość rezultatów przynosi rozczarowanie*

Poczucie kryzysu teoretycznego, atmosfera *malaise* czy — mówiąc językiem E. Durkheima — anomii — łatwo prowadzi do trojakiego

<sup>10</sup> Obszerny wykład tych kierunków zawarty jest w cytowanej książce J. Turnera: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa 1985. Por. także W. L. Skidmore: *Theoretical Thinking in Sociology*. Cambridge 1975; W. L. Wallace: *Sociological Theory*. London 1969.

<sup>11</sup> T. S. Kuhn: *The Structure of Scientific Revolutions*. Chicago 1970, II ed.

<sup>12</sup> R. K. M e r t o n: *Social Conflicts Over Styles of Sociological Work*. „The Sociology of science”, Chicago 1973, s. 55.

<sup>13</sup> A. G i d d e n s: op. cit., s. 238.

<sup>14</sup> R. Collins: *Conflict Sociology*. New York 1975, s. IX.

rodzaju reakcji. Pierwszą jest nihilizm — odrzucenie nauki o społeczeństwie pod hasłami swoistego antyintelektualizmu czy antyscjentyzmu. Drugą reakcją jest dogmatyzm — bezkrytyczna opcja na rzecz jednej teorii czy tradycji teoretycznej uprawianej w ramach zamkniętej szkoły czy sekty, przy apriorycznym, opartym na *przylepianiu etykietek* odrzucaniu wszystkich innych podejść. Reakcją trzecią jest programowy eklektyzm, a więc oportunistyczne, ad hoc sięganie do różnorodnych i wzajemnie niespójnych teorii, w zależności od potrzeb badawczych. Strategia, nawiasem mówiąc, podnoszona nawet do rangi zalecanej dyrektywy badawczej w niektórych podręcznikach metodologii<sup>15</sup>.

Obok tych trzech reakcji na kryzys teoretyczny, które — nie taję — wydają mi się albo obskuranckie albo całkowicie bezpłodne, nie przynosząc w istocie wyjścia z kryzysu, lecz przeciwnie — jego pogłębienie, pojawiają się także reakcje konstruktywne, twórcze. Wymienię dwie. Strategia czwarta więc może być określona jako dialektyczna synteza; dążenie do przyzwyczajenia dychotomicznie sformułowanych przeciwstawnych stanowisk, owych *dylematów teoretycznych* socjologii<sup>16</sup>, przez wprowadzenie jakościowo nowych perspektyw teoretycznych, sformułowanych na nowym poziomie. Strategia piąta może być określona jako analityczne otwarcie; poszukiwanie heurystycznych inspiracji dla rozstrzygnięcia *zagadek teoretycznych* poza dotychczasowym paradygmatem, w niedostrzeganych dotąd obszarach myśli teoretycznej.

I tak dokonuje się we współczesnej socjologii odkrycie na nowo marksizmu. Marksizm bowiem okazuje się zarówno terenem, na którym podjąć można owo dialektyczne przekroczenie, dialektyczną syntezę, kontynuację i negację socjologii tradycyjnej, jak i źródłem heurystycznej inspiracji dla rozwiązywania zagadek stawianych przez tradycyjny paradygmat. Kryzys socjologii zachodniej okazuje się kryzysem socjologii odgradzającej się od marksizmu. A szansę przezwyciężenia kryzysu stwarza właśnie zwrot w kierunku koncepcji marksistowskiej.

#### STRATEGIA DIALEKTYCZNEJ SYNTEZY

Przyjrzyjmy się nieco dokładniej logice tych dwóch konstruktywnych strategii przezwyciężania kryzysu teoretycznego, dzięki którym marksizm zyskuje silny wpływ na socjologię niemarksistowską i zdoby-

<sup>15</sup> Por. np. A. Stinchcombe: *Constructing Social Theories*. New York 1969.

<sup>16</sup> Por. P. Sztompka: *Sociological Dilemmas: Toward a Dialectic Paradigm*. New York 1979. Rozważam tam sześć „dylematów” typowych dla socjologii XIX i XX w.

wa w niej coraz mocniejszą pozycję. Strategia dialektycznej syntezy dotyczy poziomu orientacji teoretyczno-metodologicznej: warstwy założeń ontologicznych i metodologicznych teorii, a jej sens dobrze oddaje zdanie G. L u k a c s a: *Istotą metody dialektycznej jest to, że pojęcia fałszywe w swojej abstrakcyjnej jednostronności zostają później przyzwyczajone*<sup>17</sup>. Zastosowana do któregośkolwiek z typowych dylematów socjologii tradycyjnej, metoda ta pozwala sformułować założenia jakościowo nowe, składające się w sumie na nowy, dialektyczny paradygmat. Dla przykładu zobaczymy jak marksizm może sobie poradzić z dwoma odwiecznymi dylematami dotyczącymi roli człowieka w społeczeństwie i w historii: dylematem fatalizmu i woluntaryzmu, oraz dylematem determinizmu i indeterminizmu. Marksizm odrzuca mianowicie i jeden i drugi dylemat, przyjmując w to miejsce stanowisko nowe, dialektyczne, najlepiej wyrażone przez Marksa w słynnym zdaniu z *XVIII Brumaire'a*: *Ludzie sami tworzą swoją historię, lecz nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane*<sup>18</sup>.

Zauważmy po pierwsze — poddając analizie to marksowskie rozwiązanie — że pytanie o rolę działań ludzkich w procesie rozwoju społecznego ma dwa aspekty. Może być więc rozumiane jako pytanie o przyczynowy wpływ działań ludzkich na przyszły przebieg procesu rozwojowego — czy mianowicie działania ludzkie stanowią czynnik przyczynowo efektywny czy też nie. Pytamy tutaj o funkcje działań ludzkich w odniesieniu do procesu rozwojowego, późniejszego w czasie<sup>19</sup>.

Można jednak pytanie o rolę działań ludzkich w rozwoju społecznym rozumieć inaczej, a mianowicie jako pytanie o przyczynowy wpływ przeszłych faz procesu rozwojowego na aktualnie podejmowane działania — czy mianowicie działanie ludzkie jest zdeterminowane przez przeszłe fazy procesu rozwojowego, w którym uczestniczy, czy też nie. Pytamy tutaj o przyczyny działania ludzkiego, jego determinanty zawarte w szczególnych, wcześniejszych etapach procesu rozwojowego. Oczywiście oba pytania są równie istotne dla określenia statusu działania ludzkiego w rozwoju społecznym.

Pytanie postawione w trybie funkcjonalnym uzyskuje zazwyczaj dwie typowe odpowiedzi (formułuję je tutaj, dla celów analizy, w postaci skrajnej):

a) zgodnie ze stanowiskiem fatalistycznym działania ludzkie nie pełnią żadnej funkcji w odniesieniu do procesu rozwojowego, nie są

<sup>17</sup> G. Lukács: *History and Class Consciousness*. Cambridge 1971, s. XLVI.

<sup>18</sup> K. Marks, F. Engels: *Dziela wybrane*. Warszawa 1949, s. 229.

<sup>19</sup> Szczegółową analizę pojęcia funkcji w socjologii zamieszczam w mojej książce *System and Function: Toward a Theory of Society*. New York 1974.

czynnikami przyczynowo efektywnymi; proces rozwojowy jest niezależny od ludzkich działań, posiada swój własny, autonomiczny kierunek, mechanizm i cel;

b) zgodnie ze stanowiskiem woluntarystycznym działania ludzkie pełnią decydujące funkcje w odniesieniu do procesu rozwojowego, są głównymi czynnikami decydującymi przyczynowo o przebiegu tego procesu; proces rozwojowy jest kształtowany przez ludzkie działania i od ludzkich działań zależy jego kierunek, napęd i cel.

Pytanie postawione w trybie kauzalnym uzyskuje także dwie typowe, przeciwstawne odpowiedzi:

a) zgodnie ze stanowiskiem deterministycznym działania ludzkie są przyczynowo zdeterminowane przez poprzedzające fazy procesu rozwojowego, w którym działanie uczestniczy (za pośrednictwem całej aktualnej sytuacji działania, będącej wszakże tylko zbiorczym rezultatem, skumulowanym efektem całej wcześniejszej genezy rozwojowej);

b) zgodnie ze stanowiskiem indeterministycznym działania ludzkie są przyczynowo niezależne od wpływu przeszłych faz procesu rozwojowego, a także całej aktualnej sytuacji.

Jest oczywiste, że chodzi tutaj o szerszy problem wolności człowieka i dwie komponenty tego problemu, wyrażone w takich sformułowaniach jak *wolność do czegoś* (u nas — aspekt kauzalny). W przyjętym tutaj sformułowaniu woluntaryzm uznaje a fatalizm odrzuca ludzką *wolność do* wywierania wpływu na funkcjonowanie społeczeństwa i bieg historii. Podobnie, determinizm odrzuca, a indeterminizm uznaje ludzką *wolność od* społecznych i historycznych ograniczeń<sup>20</sup>. Oba rozważane aspekty są oczywiście logicznie niezależne. Dlatego też, bez obawy sprzeczności można skrzyżować ze sobą obie dychotomie uzyskując cztery dwuwymiarowe modele rozwoju społecznego, uwzględniające zarazem aspekt funkcjonalny i kauzalny.

Sprecyzujmy co oznacza każdy z analitycznie skonstruowanych modeli. Najbardziej istotne kryterium różniące je między sobą dotyczy powiązania między dwoma poziomami rzeczywistości społecznej — poziomem działań ludzkich i poziomem procesu historycznego. Najsilniejsze wzajemne powiązanie występuje w modelu A: działanie ludzkie wpływa przyczynowo na przyszły proces rozwoju (woluntaryzm) i zarazem przeszły proces rozwoju wpływa na kształt ludzkich działań (determinizm). W tym właśnie modelu działanie ludzkie jest najściślej, dialektycznie po-

<sup>20</sup> Por. E. Nagel: *Determinism in History*. W: W. H. Dray (red. ): *Philosophical Analysis and History*. New York 1966, s. 347—382; W. A. Suchting; *Marx, Popper and Historicism*. „Inquiry” vol. 15, s. 235—266, oraz L. Addis: *Historicism and Historical Laws of Development*. „Inquiry” vol. 11, s. 155—174.



		<b>ASPEKT FUNKCJONALNY</b>	
		<b>Założenie woluntaryzmu</b>	<b>Założenie fatalizmu</b>
<b>ASPEKT KAUZUALNY</b>	<b>Założenie indeter- minizmu</b>	<b><u>AKTYWIZM</u></b>	<b>PASYWIZM</b>
	<b>Założenie determi- nizmu</b>	<b>OMNIPOTENCJA</b>	<b>PARALELIZM</b>

wiązane z rozwojem społecznym. Dlatego właśnie ten model nazwałem aktywistycznym.

Jego dokładnym przeciwieństwem jest model D: odrzuca się tutaj istnienie jakiegokolwiek powiązania między poziomem działań ludzkich i poziomem procesu historycznego — działanie ludzkie nie wywiera żadnego wpływu na proces rozwojowy (fatalizm) i zarazem proces rozwojowy nie ogranicza ani nie wyznacza kształtu podejmowanych działań (indeterminizm). Świat działających ludzi i świat bezosobowej, ponadludzkiej historii są wzajemnie nieprzenikalne, osobne i istniejące niezależnie od siebie. Termin *paralelizm* wydaje się dobrze oddawać intencje tego modelu. Pozostałe modele — B i C — wskazują na istnienie jednostronnego, asymetrycznego powiązania pomiędzy poziomem działań ludzkich i poziomem procesu rozwojowego. W modelu B działanie ludzkie traktuje się jako całkowicie zdeterminowane (determinizm), a zarazem samo pozbawione jakiegokolwiek wpływu przyczynowego na proces rozwojowy (fatalizm). Inaczej mówiąc, człowiek występuje tu w roli pionka, czy kukielki popychanej przez zewnętrzne okoliczności historyczne czy sytuacyjne i całkowicie wobec nich bezsilnej. Proponuję termin *pasywizm* dla oznaczenia tego modelu. Wreszcie w modelu C działanie ludzkie traktowane jest jako decydujący czynnik sprawczy procesu rozwojowego (woluntaryzm), a kształt samego działania jest całkowicie dowolny, niezależny od jakiegokolwiek determinacji zewnętrznej (indeterminizm). Człowiek w modelu tym jest wszechmocny i całkowicie niezależny; jego działania są zarazem

całkowicie nieograniczone i maksymalnie skuteczne. Stąd — proponowany termin *omnipotencja*.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko marksowskie mieści się w ramach modelu A — aktywistycznego. Konkluzja taka może być jednak uznana jedynie za pierwsze przybliżenie. Nie oddaje bowiem specyfiki modelu marksowskiego wśród innych modeli aktywistycznych. Musimy zatem bliżej określić znaczenie obu założeń składowych: woluntaryzmu i determinizmu.

Zacznijmy od założenia woluntaryzmu. Mówiąc, że działanie ludzkie posiada istotne znaczenie przyczynowe dla przebiegu procesu rozwojowego, nie określamy jeszcze zakresu tego oddziaływania. A tymczasem zakres ten wyznaczony jest z jednej strony przez pewne właściwości tego, kto działa (podmiotu działającego), na przykład jego wiedzę, umiejętności, zdolności, kompetencje itp., a z drugiej strony przez pewne właściwości tego na co oddziałujemy (przedmiotu oddziaływania), na przykład jego oporność na przekształcenia, inercję, sztywność itp. Te pierwsze warunki ująć można w pytaniu: co człowiek może zrobić?, a te drugie w pytaniu: co może być zrobione?

Pytanie o możliwości działającego może prowadzić do dwóch typowych rozwiązań:

a) człowiek działający jest wszechmocny; jego możliwości działania są nieograniczone, a działanie jakie podejmie zależy wyłącznie od jego decyzji;

b) człowiek działający jest zawsze ograniczony w możliwościach swojego działania; w każdej sytuacji istnieje pewien skończony zakres czy repertuar działań dostępnych dla działającego. Zakres ten zależy od jego właściwości osobistych (wiedzy, zdolności, umiejętności itp. ), ale także od strukturalnie wyznaczonych szans społecznych (pozycji jaką zajmuje, roli jaką pełni, przynależności do tej a nie innej grupy itp. ), czy wreszcie od pewnych ogólnych warunków historycznych (historycznie osiągniętego poziomu wiedzy, technologii, *horyzontu myślowego*, epoki itp. ).

Pytanie o szanse oddziaływania na przedmiot (inaczej: o stopień oporności przedmiotu na oddziaływanie) może prowadzić także do dwóch typowych stanowisk:

a) rozwój społeczny jest całkowicie plastyczny, pozwala się dowolnie kształtować, jest nieskończenie podatny na zmiany; przebieg, kierunek i cel procesu rozwojowego zależy wyłącznie od tego co ludzie zechcą zrobić;

**b) rozwój** społeczny jest, przynajmniej w pewnym stopniu, sztywny i oporny wobec oddziaływań ludzkich; istnieje pewien zakres, w którym oddziaływania takie są skuteczne, poza którym jednak stają się nieskuteczne a nawet przeciwnie skuteczne (*efekt bumerangowy*). Szerokość tego

zakresu zależy od strukturalnych, organizacyjnych, instytucjonalnych właściwości społeczeństwa.

Ponieważ oba aspekty założenia woluntaryzmu są wzajemnie niezależne, można ponownie, tym razem niejako na głębszym poziomie, dokonać krzyżowania obu dychotomii. W rezultacie otrzymujemy cztery możliwe interpretacje założenia woluntaryzmu.

		<b>MOŻLIWOŚCI PODMIOTU</b>	
		<b>Założenie o ograniczeniach</b>	<b>Założenie o wszechmocy</b>
<b>OPORNOSC PRZEDMIOTU</b>	<b>Założenie o plastycz- ności</b>	<b><u>POSIBILIZM</u></b>	
	<b>Założenie o sztyw- ności</b>		

Interpretacja umiarkowana, najbardziej realistyczna a zarazem najlepiej potwierdzona przez dane historyczne jak i odczucia potoczne, to stanowisko określane tu jako posibilizm. Zakłada ono, że każda ludzka próba oddziaływania na przebieg procesu rozwojowego napotyka z konieczności na ograniczenia zarówno po stronie podmiotu jak i po stronie przedmiotu. W obrębie jednakże tego pola możliwości, jakie wyznaczone jest przez podwójne podmiotowo-przedmiotowe ograniczenia, człowiek posiada zawsze określony stopień *wolności do* — może dokonać wyboru, jest za ów wybór odpowiedzialny i w zależności od wyboru jakiego dokona proces rozwojowy przebiegać będzie tak a nie inaczej.

Przejdźmy obecnie do analizy drugiego spośród składowych założeń stanowiska aktywistycznego, a mianowicie założenia determinizmu. Mówiąc, że działanie ludzkie jest przyczynowo zależne od poprzedzającego stadium (czy stadiów) procesu rozwojowego, nie określamy jeszcze zakresu tej zależności. W szczególności nie przesądzamy ani tego jakie to cechy

działania są determinowane, ani tego jak silny jest związek determinacji między sytuacją działania a działaniem samym. Mówiąc skrótowo, nie określamy ani co jest determinowane, ani jak jest determinowane.

Na pytanie postawione w pierwszy sposób można odpowiedzieć dwójako:

a) działanie jest zdeterminowane w całej swojej konkretności i specyfice; wszystkie cechy działania, włącznie z najbardziej szczegółowymi, są przedmiotem determinacji;

b) działanie jest zdeterminowane jedynie w swoich typowych, rodzajowych właściwościach; tych, które decydują o jego przynależności do określonej klasy działań.

Na pytanie postawione w drugi sposób można także odpowiedzieć dwójako:

a) działanie jest zdeterminowane w sposób jedno-jednoznaczny, jak się czasem powiada *deterministyczny*; istnieje bezwyjątkowy, konieczny związek między zajściem określonych okoliczności, a pojawieniem się określonego działania;

b) działanie jest zdeterminowane w sposób luźny, probabilistyczny; istnieje jedynie określone prawdopodobieństwo, że w danej sytuacji pojawią się pewne działania, albo inaczej — że w określonej sytuacji pewna

		ZAKRES DETERMINACJI	
		Częściowy	Zupełny
MECHANIZM DETERMINACJI	Probabilistyczny	<u>AUTONOMIZM</u>	
	Jednoznaczny		

proporcja ludzi należących do danej klasy (w sensie logicznym) działania te podejmie.

Ponieważ oba aspekty założenia determinizmu są wzajemnie niezależne, możemy raz jeszcze zastosować procedurę krzyżowania dychotomii uzyskując cztery interpretacje założenia determinizmu.

Interpretacja umiarkowana, najbardziej realistyczna, a zarazem najlepiej potwierdzona przez dane historyczne, jak i odczucia potoczne (w szczególności powszechne doświadczenie pewnej — choć nigdy nie pełnej — dowolności działania) określona jest tutaj jako stanowisko a u t o n o m i z m u. Mówi ono, że determinacja ludzkiego działania przez proces rozwojowy jest tylko częściowa i probabilistyczna, pozostawia zawsze człowiekowi pewne pole swobody wyboru, niezależności, lub inaczej *wolności od zewnętrznego uwarunkowania*.

W wyniku przeprowadzonych analiz zrekonstruowałem ten model rozwoju społecznego, który moim zdaniem najlepiej odpowiada tradycji marksowskiej — model, w którym przewyżczone zostały tradycyjne dylematy dotyczące roli człowieka w procesie dziejowym. Jest to mianowicie model aktywistyczny wiążący dialektycznie założenie posibilizmu i założenie autonomizmu. W podobny sposób strategia dialektycznej syntezy daje się zastosować do innych dylematów tradycyjnej teorii społecznej. Pokazują to szczegółowo w innym miejscu <sup>21</sup>.

#### STRATEGIA OTWARCIA ANALITYCZNEGO

Inna jest logika drugiej strategii — otwarcia analitycznego. Dotyczy ona już nie poziomu orientacji, lecz raczej modelu pojęciowego i teorii eksplanacyjnych. W znacznej mierze pod wpływem inspiracji marksistowskiej następuje w ostatnim dziesięcioleciu radykalna zmiana dominującego modelu społeczeństwa — z modelu morfostatycznego, przenikniętego ideą równowagi, konsensu, samoregulacji, harmonii, niezmienności; na model morfodynamiczny, zawierający immanentą zasadę własnych, strukturalnych przekształceń i akcentujący sprzeczności, konflikty, napięcia wewnętrzne i procesową, wiecznie zmienną naturę świata społecznego<sup>23</sup>. Coraz liczniejsze kierunki, które przyjmują taki model społeczeństwa w wyraźnym nawiązaniu do myśli marksistowskiej, to tzw.

<sup>21</sup> Tę samą strategię analizy stosuję w odniesieniu do innych sześciu dylematów teoretycznych we wspomnianej wyżej książce *Sociological Dilemmas*. New York 1979.

<sup>22</sup> Terminy *morfostatyczny* i *morfogenetyczny* zostały wprowadzone przez W. Buckleya w książce *Sociology and Modern Systems Theory*. Englewood Cliffs 1967.

neofunkcjonalizm, albo inaczej dynamiczna (konfliktowa) wersja funkcjonalizmu R. K. M e r t o n a<sup>23</sup>, teoria konfliktu społecznego R. D a h r e n d o r f a, teoria strukturacji A. Giddensa, teoria samotworzenia się społeczeństwa A. Touraine'a teoria samokierowania się społeczeństwa A. Etzioniego<sup>24</sup>, czy wreszcie szeroki nurt znany pod nazwą *socjologii historycznej* czy *nowego historyzmu* reprezentowany przez takich autorów jak C. Tilly, T. Skockpol, czy wcześniej — B. M o o r e<sup>25</sup>.

Z kolei na poziomie teorii eksplanacyjnej (w odróżnieniu od modelu pojęciowego) coraz wyraźniej przejmują inspiracje marksistowskie liczne teorie makrosocjologiczne, a w szczególności teoria ruchów społecznych, teoria rewolucji, teoria państwa, teoria ideologii i religii i inne<sup>26</sup>.

Jak widzimy, na wszystkich trzech poziomach struktury teoretycznej marksizm aktywnie przenika do światowej myśli socjologicznej, pozwalając przewyciężyć typowe dylematy teoretyczne, a także zbliżyć się do odpowiedzi na zagadki nierozstrzygalne w myśli tradycyjnej.

W procesie tym marksizm sam nieuchronnie ulega zmianie, rozwija się pod wpływem całej socjologii światowej, wchłania z niej to co najbardziej wartościowe. *Przecież trudno sobie wyobrazić dzisiejszą tematykę, teorię, metodologię badań socjologiczno-politycznych* — pisał wybitny polski marksista Julian Hochfeld — *bez wszechstronnego wkładu innych nurtów, bez wnikliwych pomysłów i rozległych poszukiwań całej plejady znakomitych uczonych, nie związanych z nurtem marksistowskim*

Otwartość marksizmu — warunek jego naukowej wartości — posiada sens trojaki.

<sup>23</sup> Nowatorstwo tej wersji funkcjonalizmu jaką proponuje R. K. M e r t o n analizuję obszernie w mojej książce *R. K. Merton: An Intellectual Profile*. London 1986.

<sup>24</sup> Por. R. Dahrendorf: *Essays in the Theory of Society*. Stanford 1968; W. B u c k l e y: op. cit.; A. G i d d e n s: op. cit., A. Touraine: *The Self-Production of Society*. Chicago 1977; A. E t z i o n i: *The Active Society*. New York 1968.

<sup>25</sup> Najnowszą literaturę z kręgu *socjologii historycznej* omawiam w artykułach: *Socjologia jako nauka historyczna*. „Studia Socjologiczne”, oraz *Nowy historyzm we współczesnej socjologii amerykańskiej*. „Historyka” (oba teksty w druku).

<sup>26</sup> Spośród prac nowszych pozostających wyraźnie pod wpływem inspiracji marksistowskiej wymienić można przykładowo: R. Miliband: *Marxism and Politics*. Oxford 1977; N. Poulantzas: *Political Power and Social Classes*. London 1973; J. Habermas: *Legitimation Crisis*. London 1976; C. Offe: *Industry and Inequality*. London 1976; P. Anderson: *Lineages of the Absolutist State*. London 1974; A. Oberschall: *Social Conflict and Social Movements*. Englewood Cliffs 1973; T. Skockpol: *States and Social Revolutions*. Cambridge 1979.

<sup>27</sup> J. Hochfeld: *Marksizm, socjologia, socjalizm*. W: *Wybór pism*. Warszawa 1982, s. 308. Por. także moją recenzję tego tomu: *Marksizm jakiego dziś potrzeba*. „Nowe Książki” 1983, nr 5, s. 64—67.

Po pierwsze, jest to tyle co dynamiczność, zmienność, rozwojowość teorii. Pisał o tym W. I. Lenin: *Nie traktujemy bynajmniej teorii Marksa jako czegoś zakończonego i nietykalnego; przeciwnie, przekonani jesteśmy, że założyła ona jedynie kamień węgielny tej nauki, którą socjaliści powinni rozwijać dalej we wszystkich kierunkach, jeżeli nie chcą pozostać w tyle za życiem*<sup>28</sup>. Tylko taka postawa wobec spuścizny klasyków nadaje marksizmowi status nauki.

Po drugie, otwartość to tyle co gotowość podjęcia nowych problemów jakie niesie rozwój historyczny, uznania nowych faktów, nawet jeśli wymaga to modyfikacji teorii. Katalog takich empirycznych wyzwań jakie wobec socjologicznej teorii marksizmu postawił wiek XX jest wcale obszerny. Wymieńmy przykładowo:

- wzrost i autonomizacja roli państwa, czy szerzej polityki, którą trudno już traktować jako czystą pochodną stosunków produkcyjnych czy gry interesów ekonomicznych;

- odrodzenie nacjonalizmu i świadomości narodowej jako istotnych czynników rozwoju społecznego, przysyłających niekiedy ponadnarodową wspólnotę przynależności klasowych;

- większe, niż możnaby w świetle teorii marksistowskiej oczekiwać, znaczenie religii, myślenia magicznego, irracjonalizmu w społeczeństwach przemysłowych;

- pojawienie się ostrych zagrożeń ekologicznych w wyniku opanowywania przez człowieka przyrody, ukazujących granice i bariery wzrostu gospodarczego, trudne do przewidzenia w optymistycznej, XIX-wiecznej ideologii postępu;

- przekształcenia świadomości klasowej proletariatu, którego znaczne odłamy przechodzą na pozycje zachowawcze zatracając rewolucyjną świadomość i stając się instrumentem stabilizacji systemu;

- zagęszczenie sieci powiązań i zależności międzynarodowych — politycznych, ekonomicznych, militarnych w skali globalnej, co istotnie rzuca na przebieg procesów społecznych w każdym kraju z osobna<sup>29</sup>. Tylko podejmując i rozwiązując takie i podobne problemy marksizm może potwierdzić swój status teorii naukowej adekwatnej także do warunków współczesności.

Wreszcie — i to jest sprawa najbardziej problematyczna — otwartość

<sup>28</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*. T. IV, Warszawa 1951, s. 218.

<sup>29</sup> Podobne listy problemów nowych, wymagających podjęcia w socjologii marksistowskiej przedstawiają na przykład: S. Ossowski: *Teoretyczne zadania marksizmu*. W: *Dzieła*. T. VI, Warszawa 1970, s. 218—219 (przedruk z: „Myśl Współczesna” 1948, nr 1), oraz S. Avineri: *Dialektyczny stosunek myśli Marksa do świata XX wieku*. „Studia Filozoficzne” 1985, nr 11—12, s. 13—18.

oznacza gotowość recepcji tego co wartościowe z *teorii* pozamarksistowskich. Sprawa jest problematyczna dlatego, że subtelna granica dzieli tak rozumianą otwartość od rewizjonizmu czy eklektyzmu. Wprowadzone wcześniej rozróżnienia i precyzacje pozwalają granicę tę wyraźniej zakreślić. Szczególnie przydatne jest tu rozróżnienie trzech poziomów teorii: orientacji teoretyczno-metodologicznej, modelu pojęciowego i teorii eksplanacyjnej. Na poziomie orientacji, a więc założeń fundamentalnych, pryncypiów — o recepcji i modyfikacjach mowy być nie może. To miał na myśli G. Lukács gdy powiedział, że w marksizmie jedyne co dogmatyczne (w sensie niezmiennie, niewzruszalne, ostateczne) to metoda”. Rewizjonizm, w naszym rozumieniu, to próba zmiany orientacji teoretyczno-metodologicznej, wprowadzenie założeń ontologicznych czy metodologicznych odmiennych lub sprzecznych z założeniami materializmu historycznego. Na tym poziomie da się wskazać takie orientacje socjologii zachodniej, które są jednoznacznie przeciwstawne socjologicznej teorii marksizmu; a więc na przykład te, które zaprzeczają założeniu historyzmu o rozwojowym, prawidłowym, autodynamicznym biegu dziejów (traktując historię jako konglomerat zdarzeń), albo te które zaprzeczają założeniu o całościowym, systemowym charakterze rzeczywistości społecznej (traktując społeczeństwo jako zbiór jednostek), albo te, które zaprzeczają materialistycznej, w ostatniej instancji, determinacji zjawisk i procesów społecznych (przypisując główną moc przyczynową czynnikom myślowym), albo te, które zaprzeczają możliwości obiektywnej wiedzy o społeczeństwie (uważając ją tylko za przejaw mistyfikującej refleksji ideologicznej, *świadomości fałszywej*) — oto niektóre tylko spośród orientacji jawnie z marksizmem sprzecznych. Ewentyzm, indywidualizm, idealizm, subiektywizm — to założenia składające się, wraz z innymi jeszcze, na swoisty *syndrom amarksizmu*<sup>31</sup> — orientację, której z marksizmem, jak ognia z wodą, pogodzić się nie da, a próby takiego godzenia oznaczają nieuchronnie błąd rewizjonizmu. Na tym poziomie pryncypialność marksistowska wydaje się zupełnie niezbędna.

Już natomiast na poziomie modelu pojęciowego formacji społeczno-ekonomicznej możliwe i konieczne jest, jak sądzę, twórcze rozwijanie marksowskiej wizji społeczeństwa w świetle nowych faktów historycznych i tu inspirowanie się pewnymi modelami pojęciowymi spoza marksizmu wydaje się użyteczne. Tak czynił na przykład wybitny polski marksista Oskar Lange wprowadzając do teorii formacji kategorie z modeli cybernetycznych”, tak czynią liczni marksieści radzieccy interpretujący

<sup>30</sup> Por. G. Lukács: op. cit.

<sup>31</sup> Termin ten wprowadza T. Mendelski: *Syndrom współczesnego amarksizmu*. „*Studia Filozoficzne*” 1985, nr 11—12, s. 63—78.

<sup>32</sup> O. Lange: *Całość i rozwój w świetle cybernetyki*. Warszawa 1962.



materializm historyczny przy pomocy ogólnej teorii systemów<sup>33</sup>. W socjologii dzisiejszej heurystycznie płodne dla rozbudowywania teorii formacji wydają się szczególnie te modele, które zwracają uwagę nie na samoregulację, lecz na autodynamikę a więc wspomniane wcześniej modele morfogenezy (wytwarzania się struktur), *strukturacji*, samokierowania się społeczeństwa — a także te, które podkreślają procesowy, kumulacyjny charakter życia społecznego (jako *stawania się społeczeństwa*), rozwijane w ramach socjologii historycznej.

Najszerze jednak pole możliwej recepcji otwiera się na poziomie teorii eksplanacyjnych. Tu trzeba się starannie wystrzegać kolejnego niebezpieczeństwa: eklektyzmu. Mam na myśli praktykę wprowadzania do marksizmu teorii zbudowanych w ramach zasadniczo sprzecznych z marksizmem *amarksistowskich* właśnie orientacji teoretyczno-metodologicznych. Recepcja jest uprawniona tylko w stosunku do takich teorii, które wywodzą się z orientacji zbliżonych pod względem najogólniejszych założeń ontologicznych i metodologicznych do orientacji dialektycznej, a więc uznających na przykład systemowość, historyczność, konfliktowość, materialistyczną istotę świata społecznego. A szczególnie uzasadniona jest recepcja tych teorii, które same rozwijają się w znacznej mierze pod wpływem marksizmu, choć wykraczają poza kanon samej myśli marksistowskiej (swoista *recepcja zwrotna*). W ich obrębie osiągnęto często wartościowe i płodne wyniki teoretyczne, wyjaśniające te aspekty współczesnego świata, których klasycy marksizmu z natury rzeczy nie mogli wziąć pod uwagę i przewidzieć. Chodzi tu o takie na przykład koncepcje współczesnej socjologii pozamarksistowskiej jak teorie ruchów społecznych i rewolucji, teorie modernizacji, teorie zależności czy inaczej rozwoju uzależnionego, teorie systemu światowego czy inaczej *centrum iperyferii*, teorie religii i sekularyzacji, teorie narodów i etniczności i wiele innych<sup>34</sup>. Rozwijane tu idee są godne krytycznego i selektywnego przejęcia przez socjologię marksistowską, włączenia do socjologicznej teorii marksizmu.

Taka dialektyczna relacja, w której marksizm najpierw inspirowuje pewne teorie wykraczające poza jego ramy, a następnie, niejako zwrotnie sam się inspirowuje ich rezultatami — w obszarze teorii

<sup>33</sup> Por. np. V. G. Afanasjew: *Scientific Management of Society*. Moskwa 1968; W. Sadowski: *Podstawy ogólnej teorii systemów*. Warszawa 1978.

<sup>34</sup> Poza pracami wymienionymi w przypisie 26 por. także: I. Wallerstein: *The Modern World System*. Vol. I, New York 1974; vol. II, New York 1980, oraz *The Capitalist World Economy*. Cambridge 1979; F. H. Cardoso, E. Faletto: *Dependencia e Desenvolvimento na America Latina*. Rio de Janeiro 1979.

eksplanacyjnych wydaje się ze wszech miar możliwa i pożyteczna. Trudno sobie dziś wyobrazić inne uprawnienia teorii marksistowskiej jako teorii naukowej.

#### KONKLUZJA

Pryncypialna, ale zarazem otwarta; selektywna i krytyczna, ale nie dogmatyczna, relacja socjologicznej teorii marksizmu do wartościowych osiągnięć teorii pozamarksistowskich stanowi, w naszym przekonaniu, niezbędny warunek dynamicznego rozwoju samej myśli marksistowskiej, wykorzystującego i rozbudowującego cały jej potencjał heurystyczny i eksplanacyjny. I odwrotnie — taki dynamiczny rozwój jest z kolei niezbędnym warunkiem utrzymania i umocnienia tej wysokiej rangi jaką marksizm uzyskał dzisiaj w naukach społecznych na całym świecie.

Zaczynałem, więc i zakończę słowami Stanisława Ossowskiego, pisanymi jeszcze w 1947 roku, a zachowującymi pełną aktualność do dziś: *Aby marksizm mógł odegrać wybitniejszą rolę w nowoczesnym życiu umysłowym, musi wystąpić jako czynnik ruchu. Nie wystarczy retrospekcja ani powtarzanie starych formuł: trzeba sięgać ku nowym zagadnieniom i nowym metodom*<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> S. Ossowski: *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*. „Myśl Współczesna” 1947, nr 12 przedruk *Dziela*. T. VI, Warszawa 1970, s. 202.